



Poprzez pokusy na pustyni Jezus nauczył nas podstawowych postaw synowskich: pozostawania zwróconymi ku Ojcu, źródłu życia, w akcie ufności i miłości, aby cierpliwie czekać na obiecane przez Niego zbawienie. Łatwo zrozumieć, że modlitwa osobista jest uprzywilejowanym miejscem wyrażania tych synowskich postaw w naszym życiu. Możemy również powiedzieć, że **modlitwa jest miejscem, w którym praktykuję bycie dzieckiem**: poświęcam czas na zwracanie się do Ojca, uznawanie Go za Ojca, źródło mojego życia, przyjmowanie Jego Słowa jako pokarmu, wyrażanie na nowo mojego zaufania do Niego w akcie głębokiej wdzięczności i uwielbienia, i w ten sposób trwania w nadziei.

## « Gdzie jesteś? »

Pan Bóg od początku objawiał swoje pragnienie komunii z ludzkością, a pierwszą konsekwencją grzechu pierworodnego jest zerwanie tej naturalnej relacji między Stwórcą, a Jego stworzeniem. Po grzechu mężczyzna i kobieta odkrywają swoją bezbronność, a gdy zbliża się Pan chronią się i ukrywają: „Usłyszeli głos Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dnia. Mężczyzna i jego żona ukryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał do człowieka i rzekł do niego: „Gdzie jesteś?” On odpowiedział: „Usłyszałem twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się” (Rdz 3,8-9).

Zanim przymierze zostało zerwane, Adam i Ewa zostali umieszczeni w ogro-



dzie, który zapewniał im środki dożycia, a Pan Bóg zechciał nawiedzać swoje stworzenie: mężczyznę i kobietę. Przed Nim nie czuli strachu, żyjąc we wzajemnym zaufaniu, mimo słabości ludzkiej, symbolizowanej przez nagość. Teologiczna relacja o początkach, a w szczególności o upadku, ukazuje nam, co wierzący zrozumieli na temat stwórczego i pełnego miłości planu Boga względem nich. Księga Rodzaju objawia **pragnienie Boga, by żyć w relacji zaufania, relacji osobistej, w której człowiek potrafi wystawić się nawet w swojej słabości** na dobrotliwe spojrzenie Boga. Jednak nie doświadczamy już w sposób naturalny tego spotkania z Panem. Nie zapominajmy jednak, że pierwszym, który odczuwał ten brak po rozstaniu był sam Pan. Jako pierwszy wyraża zdziwienie, że nie może już spotykać swojego stworzenia i pyta: „Gdzie jesteś? Czyż modlitwa osobista nie staje się odtąd duchową drogą, w której staramy się odpowiedzieć na to pytanie i także poszukiwać odpowiedzi na nasze pierwotne powołanie? Nie próbujemy znaleźć definitywnie utraconego raju, ale rozpoznać nasze podstawowe powołanie dane stworzeniu: człowiek jest istotą relacji, przede wszystkim z Bogiem. **Poświęcanie czasu na modlitwę oznacza odpowiadanie na Boże pytanie „Gdzie jesteś?” poprzez stwierdzenie: „Oto jestem!”**. Przeciwstawia się to bezpośrednio pierwszej konsekwencji grzechu pierworodnego, by nie ukrywać się przed Bożym spojrzeniem.

## W namiocie święta

Jezus przypomina nam w przypowieści o dwóch synach (Łk 15, 11-32), że **Ojciec nie daje się pokonać nieposłuszeństwu**. Młodszy syn domaga się swojej części spadku i odchodzi, by nie żyć w zależności od ojca. Ten ostatni





mógł jednak spodziewać się, że doprowadzi to do nieszczęścia, ale czeka na powrót syna. Kiedy młodszy syn wraca, chce zostać przywrócony do domu ojca jako prosty sługa; wyrzeka się godności syna, jego celem jest przede wszystkim nie umrzeć z głodu. Ale to nie jest zamiarem ojca, który rezerwuje dla niego ucztę w namiocie spotkania, ucztę, której jego najstarszy i wierny syn nigdy nie doświadczył, stąd jego zazdrość. Synowi marnotrawnemu zostaje przywrócona synowska godność i zostaje przyodzia-ny w szaty i znaki (pierścień i sandały) tej godności. W ten sposób **nasza niewierność staje się okazją do objawienia się miłości i pragnienia Ojca:** Jego pragnienie i przymierze są o wiele potężniejsze i silniejsze niż nasze zło. Ojca nie interesuje posiadanie dodatkowego służącego - jego radością jest posiadanie dziecka. A jest radykalna różnica między synem i sługą - podczas gdy obaj wykonują wolę Ojca i pracują dla niego, to **tylko syn doświadcza zażyłości z ojcem.**

Stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, teraz w Jezusie Chrystusie stajemy się przybranymi dziećmi Ojca: w ten sposób **Ojciec ponownie wprowadza swoje stworzenia do namiotu uczyty.** Św. Paweł w Liście do Efezjan zagłębia się trochę w to nowe powołanie człowieka w Jezusie: „W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.” (por Ef 1, 3-14) Paweł przedstawia tutaj Boży plan zbawienia, pokazuje, w jaki sposób cała Trójca jest zaangażowana w dokonanie dzieła stworzenia i odkupienia oraz jakie miejsce jest dla nas przygotowane:





jesteśmy przeznaczeni do bycia świętymi i nieskazitelnymi przed obliczem Ojca dzięki łasce Chrystusa i mocy Ducha Świętego. Możemy być tym uwielbieniem chwały, która jest całkowitym przyjęciem miłości Ojca i odpowiedzi naszej miłość. Taka jest właśnie postawa odwiecznego Słowa Bożego, opisana w prologu Ewangelii św. Jana; w ten sposób jesteśmy adoptowani do życia trynitarnego. Taki jest cel naszego życia duchowego, ani mniej, ani więcej niż uczestnictwo jako przybrane dzieci w życiu Trójcy. I to, jak mówi apostoł, nie tylko po naszej śmierci, w przyszłym świecie, ale już teraz. Duch Święty, który został wlany w nasze serca, jest zadatkiem naszego dziedzictwa.

## Modlitwa jako antycypacja raju

Zrozumiejmy więc, że w pewnym sensie **czas modlitwy staje się przedsmakiem nieba**. Raj, który nas czeka, to miejsce, w którym „Bóg będzie wszystkim we wszystkich”. Teraz w wierze wiem, że ta łaska już została mi dana. Dzięki wierze, dzięki łasce mojego chrztu, wzmocnionej i odnowionej przez Eucharystię i przez Pojednanie, **jest już we mnie ziarno życia Bożego, które jedynie ma za cel przekształcić moje życie**. Poświęcając czas na przyjęcie tej tajemnicy mojego istnienia i planu miłości Ojca, znajdując czas na komunie z Panem, uprzedzam niebo, ponieważ już przyjmuję Boży plan i dar Jego Syna i Ducha. Zwracam się do Ojca o łaskę Chrystusa, która jest mi dziś dana w mocy Ducha. To właśnie skłoniło Teresę od Dzieciątka Jezus do powiedzenia: „Jak wielka jest moc modlitwy! Jest jak królowa, która w każdej chwili ma swobodny dostęp do króla i może otrzymać wszystko, o co poprosi” (Ms C 25 r<sup>o</sup>).





To przede wszystkim dlatego, że wola Pana jest żyć w komunii z nami, abyśmy mogli już doświadczyć tej komunii na ziemi. Widzieliśmy w hymnie do Efezjan, że Ojciec wybrał nas od początku świata. Więc **kiedy siadam do modlitwy, nie jestem sam**. Moje pragnienie nie jest odosobnione: na długo przed nim jest pragnienie Ojca. I to ni mniej, ni więcej niż cała Trójca, która zobowiązała się przeżyć ze mną ten czas zażyłości, dzielić ze mną swoje życie. W wierze uświadamiam sobie tajemnicę, do której jestem powołany i która zobowiązuje mnie do postawy synowskiej.

## Bezinteresowność i synowska intymność

Przed wszystkim przyjęcie synowskiej postawy oznacza umiejętność znalezienia czasu na tę poufną relację. Bezinteresowność Bożego daru dla mnie odpowiada pewnej bezinteresowności czasu, który ja ofiaruję, ponieważ **to, co otrzymujemy, jest o wiele większe niż to, co możemy dać**. I odpowiadamy na to zaproszenie Ojca słuchając Ewangelii Przemienienia z tej 2. niedzieli Wielkiego Postu: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie: Jego słuchajcie!” Dlatego **momenty oschłości i pustki w modlitwie mogą być błogosławionymi chwilami**, ponieważ dają nam możliwość doświadczenia bardziej bezinteresownego daru z naszego czasu. Nie otrzymując żadnej sensownej gratyfikacji, oschłość pozwala mi poświęcić ten czas na modlitwę bez wynagrodzenia, dobrowolnie dla osoby, którą kocham.

Poświęcanie czasu na modlitwę, na medytację, to także przyjęcie postawy synowskiej w tym sensie, że nie będąc niewolnikiem Ojca, ale Jego synem, do-





świadczam zażyłości. **Moja wartość w oczach Ojca nie polega na tym, co dla Niego robię, ale na Jego łasce, która czyni mnie synem adopcyjnym.** Byłoby fałszywą pokorą odrzucić tę Bożą łaskę i chcieć pozostać w stanie sługi. Byłoby to przyjęcie postawy syna marnotrawnego, który chciał być traktowany jak robotnik, ale ojciec nie pozwolił mu dokończyć zdania. Odrzucenie tego daru łaski, oprócz naszej niewierności wobec obrazu syna marnotrawnego, oznaczałoby dodanie do niego złego ducha postawy starszego syna, który pozostaje poza uczcią.

## **Od sługi do syna, akt wiary**

**W naszym chrześcijańskim życiu nie wolno nam przyjmować postawy niewolników,** pozostać sługami, kiedy jesteśmy powołani, by stać się dziećmi. Każdy, kto chce pracować dla Pana, ale nie chce pogłębiać osobistej relacji w modlitwie, uważa się jedynie za sługę: nie zna Boga jako Ojca, zna Go tylko jako Pana, a nawet wymagającego Pana (Łk 19,21). Krótko mówiąc, odrzuca plan miłości Ojca względem niego. Wsłuchajmy się w słowa Jezusa: „Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, i oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca” (J 15). Aby wyjaśnić, że to nie dzieje się dzięki nam, Jezus kontynuuje w wersecie 16: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał.”

**Dlatego fałszywą hojnością i niezrozumieniem Boga, naszego Ojca, jest nieakceptowanie siebie jako dzieci i chęć pozostania sługami.** Jeśli nie znajdujemy czasu



na modlitwę, poufność, relację opartą na zaufaniu i synostwie, odrzucamy plan samego Boga, naszego Ojca. Wy wszyscy, którzy jesteście rodzicami lub którzy jesteście dziećmi, wyobraźcie sobie przez chwilę taką relację pan-niewolnik w naszych stosunkach rodzinnych. Wyobraźcie sobie przez chwilę smutek ojca i matki z powodu dzieci, które odrzucają tę poufną relację. Nie ma innej solidniejszej i głębszej podstawy, która uzasadniałaby czas naszej modlitwy: modłę się, ponieważ jestem dzieckiem Ojca. Można więc zrozumieć, że kontemplacyjny wymiar życia chrześcijańskiego ukazuje godność każdego chrześcijanina i dlatego Jezus nie waha się nazwać najlepszą częścią tego, co polega na siedzeniu u Jego stóp. Tak, to najlepsza część i jest dana wszystkim.

Modlitwa to przede wszystkim przyjęcie planu miłości Ojca względem nas, a przyjęcie miłości Ojca to akt wiary w Jego dobroczynny plan wobec każdego z nas. Nasz **akt wiary na początku modlitwy jest drogą do urzeczywistnienia wszystkiego, co wiemy o tym planie miłości, o rzeczywistościach duchowych, które pozwalają nam żyć.** Bez aktu wiary wszystko to pozostaje poza moim życiem: co najwyżej te rzeczywistości pozostają w moim umyśle. Dokonanie aktu wiary oznacza dokonanie aktu zaufania i miłości wobec tego projektu Ojca. Jest to pogłębienie tajemnicy, która została mi objawiona. Akt wiary stawia mnie w obliczu już udzielonej tajemnicy. Jak mówi List do Hebrajczyków: „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy.” (Hbr 11, 1).





# Sposoby praktykowania medytacji

- W obliczu tego pełnego miłości planu Ojca wobec każdego z nas, jak przyjmuję to objawienie mojego synowskiego powołania?
- Co to znaczy dla mnie być dzieckiem Bożym w Jezusie Chrystusie? Czy nadal mam podejście poddańcze - reakcje, które wyrażają lęk przed Bogiem?
- Jak mogę dokonać skoku wiary, który oświeci moją modlitwę i moje codzienne życie światłem planu miłości Boga, naszego Ojca?

br. Antoine-Marie Leduc  
(klasztor w Avon)



## Modlitwa każdego dnia tygodnia - tydzień 2

Poniedziałek, 6 marca:  
Wybór właściwej miary



« Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny » (Łk 6, 36-38)

« Jezus Artysta dusz jest szczęśliwy, kiedy nie zatrzymujemy się na zewnątrz, ale wchodząc do intymnego sanktuarium, które wybrał dla siebie na mieszkanie, podziwiamy jego piękno. »  
(Św. Teresa z Lisieux, Rękopis C 14r)

Zbadam miarę, której używam do innych;  
Wybiorę taką, która będzie służyła również mnie.





## Wtorek, 7 marca: Tylko jeden nauczyciel: Chrystus!



« Macie tylko jednego Ojca, który jest w niebie. »  
(Mt 23, 1-12)

« Wszystko wam powiedziałem w moim Słowie, którym jest mój Syn... Jeśli się temu uważnie przyjrzycie, znajdziecie tam wszystko... brata, towarzysza, nauczyciela... » (Jan od Krzyża, Droga na Górę Karmel II, 22)

Przyjmę Jezusa jako mojego brata, mojego nauczyciela i podziękuję Ojcu.

---

## Środa, 8 marca: Prawdziwa ambicja



« Kielich mój wprowadzie pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował. »  
(Mt 20, 23)

« Nie odbierzesz mi, mój Boże, tego, co mi kiedyś dałeś w swoim Synu Jezusie Chrystusie, w którym dałeś mi wszystko, czego pragnę... Nie zadowalaj się duszo moja okruchami, które spadają ze stołu Ojca twego... » (Jan. Krzyża, Modlitwa duszy rozmówanej)

Powoli odmówię modlitwę św. Jana od Krzyża: aby moją jedyną ambicją było być z Jezusem i wypełnienie Bożych obietnic.





## Czwartek, 9 marca: Wiara w Zmartwychwstanie



« Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą. »  
(Łk 16,31)

« Maryjo, bądź Matką dokońca, Matką Życia, Matką Miłosierdzia, Matką tego życia, które zstępuje nawet w nędzę, aby ją ożywić, przywrócić do życia. »  
(bł o. Maria-Eugeniusz, Maryja Panna cała Matką, s. 173)

Dziś ponowię moją wiarę w Zmartwychwstanie, wiarę w Chrystusa i wiarę, do której jesteśmy powołani.

---

## Piątek, 10 marca: Uwierz w zmianę



« Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach » (Mt 21,42)

« Ramiona Ukrzyżowanego są szeroko otwarte, aby przyciągnąć was do Jego serca. Domaga się twojego życia, aby dać ci swoje. » (Święta Teresa Benedykta od Krzyża, Ukryte źródło, s. 239)

Jeszcze raz wyrażę wiarę w Pana, który może zmienić każdą trudną sytuację.





# Sobota, 11 marca: W obliczu boskiej hojności



« Rzekł do niego syn: Ojczy... już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Ale ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę, aby go ubrać”... » (Łk 15,21-22)

« O mój Boże, przekroczyłeś moje oczekiwania i chcę wyśpiewywać Twoje miłosierdzie! »  
(Św. Teresa z Lisieux, Dzieje duszy C 3r)

Przypomnę sobie moment, kiedy zdałem sobie sprawę, o ile więcej dał mi Pan, niż sobie wyobrażałem.

